

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za III kwartał w Polsce: 1 złoty 20 gr. we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrový lub jego miejsce w tekście 8 gr., za tekstem 5 gr.,
na 1-szej stronie 10 gr. Drobne od wyrazu 2 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 25-02

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Zjazd dzielnicowy Związku Ludowo-Narodowego.

Z okazji pięćdziesięciolecia naszego tygodnika odbył się w Krakowie, w niedzielę 6 b. m., zjazd dzielnicowy Związku Ludowo-Narodowego, poświęcony **najważniejszym zagadnieniom obecnej chwili.**

Po nabożeństwie, które odprawił w kościele św. Florjana Ks. Szepieniec, wiceprezes Zarządu dzieln. Z. L. N., udali się uczestnicy zjazdu do sali obrad na „Kotłowie” przy ul. A. Potockiego. Na zjazd przybyli prócz Prezesa, pos. **Zamorskiego**, następujący posłowie Z. L. N.: **Dobija, Dobrzański, Jachymiak, Kozłowski, Kucharski, Rymar** oraz posłanka **Ładzina.**

ZAGAJENIE.

Obrady zagał pos. **Zamorski**, kreśląc obraz pracy nad unarodowieniem i oświeceniem chłopstwa polskiego, prowadzonej przez ś. p. Ks. Stojałowskiego, a następnie przez spadkobierców Jego idei za pośrednictwem „Wieńca-Pszczółki”, obchodzącej jubileusz 50 lat wydawnictwa. Hasła głoszone przez Z. L. N. i drogi prowadzące do wskazanych celów, zrazu zwalczone przez naszych przeciwników politycznych, odnoszą ostatecznie jedno zwycięstwo za drugim. Przeciwnicy wiedzą dobrze, że Związkowi Lud. Nar. przyswieca zawsze **dobro całego Narodu**, a nie interes partyjny lub klasowy, toteż stronnictwa polskie po krótszych lub dłuższych zmaganiach się z nami ze względów **politycznych**, ustępują pokonane przez wzgląd na interes **narodowy.**

Stąd pochodzi zwycięstwo nasze w sprawie **Wsch. Małopolski i Wileńszczyzny**, z których lewica chciała utworzyć osobne jakieś państwa, związane luźnie z Polską węzłem federacji. Tak samo zwyciężył interes narodowy przy projekcie **ustaw językowych dla Kresów**, za którym głosowały wszystkie stronnictwa polskie, a nawet socjaliści nie zgłosili do tego projektu poprawek.

Następnie omówił pos. Zamorski sprawę **przesilenia gospodarczego, reformy walutowej i przyczyny powszechnego zubożenia.** Gdyby Sejm był usłuchał wcześniej naszego żądania i już w styczniu, zamiast dopiero teraz, zezwolił na **wywóz** zagranicę produktów rolnych, nie przechodzilibyśmy tak ostrego przesilenia w przemyśle, bo stan rolniczy nie byłby popadł w nędzę.

Polska ma warunki rozwoju, może wyżywić dwa razy tyle ludności, ile posiada, może dać zarobek i tym, którzy wyjeżdżają za granicę w poszukiwaniu.

PRZEMÓWIENIA GOŚCI.

Posłanka **Ładzina**, przewodnicząca Nar. Organizacji Kobiet, nakreśliła obraz działalności kobiety polskiej, która obejmowała coraz szersze kręgi poza najbliższą rodziną. Praca kobiety polskiej uchroniła dzieci od wynarodowienia pod rządami zaborców, niosła pomoc walczącemu żołnierzowi, a dziś budzi uświadomienie u kobiet i organizuje do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Dr. Nawroczyński, reprezentant Koła Zw. L. N. z Kiele, wykazał na całym szeregu przykładów, jaki opór napotyka wszelka praca w Sejmie. Okazuje się jednak, że w ważnych sprawach **siła ducha narodowego łamie wszelkie przeszkody**. Na tem tle powstał w społeczeństwie poza Sejmem **Komitet Obrony Państwa**, taksamo zrodziła się **ustawa waloryzacyjna**. Opinia publiczna silna i zdecydowana jest wielką potęgą.

SPRAWY FINANSOWE.

Witany hucznymi oklaskami wstąpił na trybunę b. Minister Skarbu, poseł **Kucharski** i w przeszło godzinnem przemówieniu zestawił ściśle i jasno, **co w dzisiejszej sytuacji finansowej i gospodarczej może uczynić Rząd, a co musimy uczynić sami**.

Poprzedni Rząd większości narodowej przygotował **po raz pierwszy realny budżet**, który po długich pracach komisji wszedł pod obrady Sejmu. Budżet w obecnej formie różni się od przedstawionego Sejmowi dnia 30 października 1923. Jest on **wyższy** o trzecią część. Wynosił on w grubych cyfrach w dochodach i wydatkach 1 miliard złotych, teraz zaś liczy **półtora miljar-da**. Rzecz charakterystyczna, że wszelkie dobre strony budżetu przypisuje się obecnemu Rządowi, jeśli zaś znajdują się jakie braki, powiada się, że przecież układał go minister Kucharski.

Budżet układaliśmy **świadomie i celowo** bardzo szczupły. Liczyliśmy mniej w dochodach i mniej w rozchodach. Sejm wprawdzie uchwala w budżecie dochody i rozchody, ale tylko uchwalone **rozchody są pewne**, a dochody mogą nie-dopisać, mogą zawieść i wówczas deficyt jest większy, niż przewidywano.

Widzimy obecnie, że **stanowisko nasze było słuszne**. Tak np. podatek majątkowy miał przynieść w 3 latach 1 miliard złotych, czyli w 1924 r. miał dać 333 milj. zł. Ale ja wstawiłem tylko 160 milj. zł. nie na to, aby oszczędzać podatników. Liczyłem, że jeśli da się wycisnąć cała ta kwota, będzie można podwyższyć przyznane już kredyty. Pod naciskiem lewicy p. Władysław Grabski wstawił do budżetu na r. b. 330 milj. zł. z podatku majątkowego, a więc do 1 lipca powinno było wpłynąć z tego tytułu do Skarbu Państwa **165 milj. zł.** Tymczasem **wpłynęło o 50 milionów mniej**.

Nie dopisał również **podatek dochodowy** skutkiem ogromnej niesumienności obywateli przedkładających niższe fasze. Aby skutki takiej gospodarki wyrządziły jak najmniej szkody Państwu, daliśmy p. Premierowi — choć nie jest naszym mężem zaufania lecz raczej lewicy — w t. zw. **ustawie o pełnomocnictwach** możliwość dostosowania uchwalonych wydatków do fakty-

3 Cztery czarownice.

— Gadają, piszą, a takie czarownice są jednak i człowiekowi szkodzą i nieszczęście na niego sprowadzają. Stara Hanka łązi po polu, ziola zbiera i ciągle coś mruczy, już mi chrestny nie powiecie; żebyście widzieli, jak mi całe gospodarstwo zmarniało, samibyście uwierzyli.

— I Hanka, mówisz, zaprowadziła cię też do więzienia?

— Onać mnie tam nie zaprowadziła, ino zandarm, ale przez nią się to stało, bo tylko uważajcie. Jak ino gospodarstwo objąłem po ojcach, nie mi się nie szykowało, alem nie wiedział, kto tak na mnie nastaje. Dopiero... po jednej sprawie zmiarkowałem, że to stara Hanka, coś sobie do mnie upatrzyła. Pojechałem więc do jednego mądrego owczarza i ten mi jak na dłoni pokazał, że wszystkie moje nieszczęścia prowadziła ta wiedźma. Dał mi różne sposoby na babę, ale nie skutkowały, snąc miała mocniejszego na swoje usługi; musiał jej też czarny podszeptać, że się bronie, bo ni stąd ni zowąd pogorzałem do szczętu. Wtedy mnie też ostatnia złość porwała na babę; poszedłem tedy do wójta, opowiedziałem moją biedę i prosiłem, żeby choć splawić czarownicę*), to może ze strachu zle odczyni. Ale kto tam dba o czyją dołę! Wójt mnie wyśmiał, a gdy bardzo nastawałem, rzekł:

— Ja się tam w takie rzeczy wdawać nie mogę; idź oto lepiej Stachu do domu, po karczmach i miasteczkach się nie włócz, pilnuj gospodarstwa i czeladzi, żeby cygar w budynkach nie kurzyli, to zaraz ci się lepiej będzie powodziło.

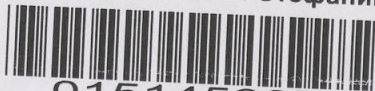
— Taka mnie złość wzięła na wójta — opowiadał dalej Stach — że ledwo język utrzymałem za zębami. On mi tu oto będzie nauki prawić, patrzcie go! Ale kiedy nie, to nie — pomyślałem sobie — ja jeszcze gdzieindziej trafię i pojechałem do naszego starosty. Kiedym mu opowiedział wszystkie moje krzywdy i prosił, jak się przy pławieniu wyda, że Hanka czarownica, żeby ją spalić, aby już biednym ludziom krzywdy nie robiła tak pan starosta aż się za głowę ułapił. Ja się ucieszyłem, bom myślał, że to na czarownicę tak się zawziął, ale on zaczął mi prawić, co prawda bardzo pięknie, niby dobrodziej na ambonie, ale ani razu nie wspomniał, co myśli zrobić z Hanką. Kiedym się więc już bardzo rozczerzył tą piękną mową, skłoniłem się do samej ziemi staroście i przerwałem:

— Ale dopraszam się łaski wielmożnego pana, jakże to będzie z tą moją sprawą?

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Okropne znęcanie się nad mniemaną czarownicą miało miejsce przed 30 laty w pewnej wiosce w Królestwie Polskiem.

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01514590P

cznych wpływów, czyli skreślenia pewnych wydatków, jeśli nie dopiszą dochody.

Następnie omówił pos. Kucharski doniosłe znaczenie faktu założenia **Banku Polskiego**, którego bilety mają podkład złota. Waluta nasza jest obecnie obok szwedzkiej **najsilniejsza w Europie**. Różnica jest obecnie wielka. Przedtem można było drukować marki na 36 maszynach przez 24 godzin dziennie i to wtrąciło wszystkich w nędzę. **Zapas złotych można powiększyć pracą i oszczędnością**. I tu jest pierwszy i kardynalny obowiązek, który ciąży na społeczeństwie. Należy wyteńczyć wszelkie siły, aby **wspomagać produkcję, rozwijać pracę**, bo tylko produkcja i praca rodzi ten upragniony przez nas dobry pieniądz.

Pieniądz jest tem samem dla Państwa, co krew dla organizmu: Im jest ona lepsza, im jej więcej, tem organizm zdrowszy.

Mądre i stare przysłowie powiada: „**Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą**“. Tę cnotę oszczędności, którą usunęła wojna, demoralizacja i podniesiona stopa życiowa, trzeba znowu obudzić i pielęgnować.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Przesilenie, jakie zapanowało w przemyśle, przewidywał Rząd poprzedni. Jest to **choroba nieunikniona** i przeszła ją zarówno Anglja, gdzie do dziś dnia jest 2 miliony bezrobotnych, jak i Czechy, które przeprowadzając sanację Skarbu, wywołały liczne bankructwa. Jugosławja przeszła ostre przesilenie, w Austrii była cała masa bezrobotnych i bankructw. Wojna wywołała niezdrowe stosunki; cały szereg przedsiębiorstw opierało swój byt tylko na spadku marki. Wystarczy przytoczyć, że **w samych Katowicach było 116 banków**. Bankructwa są nieuniknione, lecz im prędzej one pochłoną te przedsiębiorstwa spekulacyjne, tem lepiej. **Nowych pieniędzy jest za mało**; widzimy to teraz po wycofaniu marek. Zubożeli wszyscy, nie tylko ci, którzy mieli banknoty, ale i ci, którzy mieli oszczędności w zapasowych ubraniach czy butach. Rozpoczęliśmy gospodarę z marką, która nie miała żadnego pokrycia, powoli stopniały wszelkie nasze oszczędności, na szczęście **opamiętaliśmy się nad brzegiem przepaści** i zatrzymaliśmy się.

PRZYSZŁOŚĆ ZŁOTEGO.

Mimo pracy i oszczędności, mimo mądrej, roztropnej i przewidującej polityki Rządu, może przyjść taki moment, że **wrogowie nasi dążyć będą do zachwiania wartości złotego**. Wówczas, jak dawniej, w decydujących dla Państwa chwilach, **wspólny wysilek społeczeństwa i Rządu** może odeprzeć atak. Widzieliśmy, co się działo w bieżącym roku z frankiem francuskim. Niemcy sprowadzili gwałtowny spadek franka. W odpowiedzi na to Rząd francuski, nie licząc się

z bliskimi wyborami, chwycił się bardzo energicznych, choć niepopularnych środków: Skreślił wydatki państwowe o miliard franków, a podwyższył podatki o 20%. Skorzystała z tego lewica, wyszła z wyborów wzmocniona i utraciła poprzedni Rząd, ale frank francuski był uratowany. Podniósł się szybko w górę, a cały szereg ogromnych banków niemieckich, spekulujących na niżkę franka, popadł w bankructwo.

Trzeba pamiętać, że to i u nas przyjść może, bo nieprzyjaciół mamy wielu. Może powstać taki episek celem wywołania wewnętrznego wstrząśnienia. Rząd może i musi takiej sytuacji zapobiec, ale sam nie potrafi jej opanować. Musimy być czujni, a w takich chwilach dostatecznie ofiarni; **każdy musi pamiętać, że ciąży na nim obowiązek obrońcy**. (Huczne oklaski).

Z kolei referat o sprawach samorządowych wygłosił poseł **Medard Kozłowski**.

Referent w sposób gruntowny omówił **główne cechy ustroju samorządowego**, istniejącego dotąd w poszczególnych dzielnicach, następnie wytknął te **zasady, na których samorząd w Polsce winien być oparty ze względów narodowych**, oraz w tym celu, aby mógł odpowiedzieć zadaniom, jakie na samorządzie ciąży, przeszedł wkońcu do szczegółowego przedstawienia tych wytycznych, które zostały już opracowane i przyjęte przez Klub Związku Ludowo-Narodowego. W wyniku referatu poseł Kozłowski zgłosił odpowiednie rezolucje, które podamy niżej. Referat posła Kozłowskiego wypowiedziany żywo, barwnie, a równocześnie z gruntowną znajomością przedmiotu, znalazł bardzo gorące przyjęcie zebranych. Okazało się przytem, że wśród delegatów była bardzo wielka liczba burmistrzów, wójtów i radnych miejskich.

Trzeci referat wygłosił poseł **Stanisław Rymar** o sprawach oświatowych. Referat ten nie był przewidziany w porządku obrad Zjazdu, a tylko zebrani delegaci, korzystając z obecności posła Rymara, świetnego znawcy spraw oświatowych i referenta budżetu oświatowego w Sejmie, uchwalili prosić go, aby zechciał Zjazd poinformować **o obecnym stanie szkolnictwa**, które wzbudza tak wielkie zainteresowanie społeczeństwa. Poseł Rymar dał rzeczywiście w swem przemówieniu dokładny obraz obecnego stanu szkolnictwa i zarządzeń władz szkolnych. Największe wrażenie wywarło oświadczenie posła Rymara, że **szkoły zawodowe są puste**. Napływu do tych szkół niema żadnego, **społeczeństwo nasze nie docenia zupełnie zawodowego wykształcenia**.

Po powyższych przemówieniach zarządzono przerwę obiadową, a po przerwie rozpoczęła się dyskusja nad poszczególnymi referatami.

DYSKUSJA NAD SPRAWAMI OŚWIATOWEMI.

Zabrał głos Ks. **Szepieniec z Krakowa**, poddając słuszną krytykę pewne inowacje w programach szkolnych. Mowca proponuje założenie ko-

misji szkolnej przy Zarządzie Dzielnicowym Zw. Ludowo-Narodowego. **P. Filipowicz** ze Szczakowej wygłasza świetne, pełne zapału przemówienie. Mówca jest robotnikiem, był socjalistą, ale dziś wie, że socjalizm to zguba robotnika, w Szczakowej upada socjalizm zupełnie. Koło Związku Ludowo-Narodowego, złożone z samych robotników, zajętych w hucie szklanej liczyło początkowo 45 członków, dziś jest ich już 165. Mówca podkreśla ważność szkolnictwa zawodowego, zna Czechów, jest to naród przedsiębiorczy, a wychowanie swe czerpie w szkołach zawodowych, pracować nam trzeba jaknajwięcej, nie oglądać się na stanowiska, które zapewniają tylko emerytury, lecz należy zdobywać przez przedsiębiorczość pracowitość i oszczędność. Mocne słowa p. Filipowicza spotkały się z gorącym aplauzem zebranych. Prof. **Tutek** z Przemyśla omawia ustawy kresowe. W tej sprawie w odpowiedzi p. Tutkowi zabiera głos poseł **Zamorski**, wyjaśniając bardzo gruntownie ich cel i znaczenie. O sprawach szkolnych mówił jeszcze p. **Kilar**, p. **Starkiewicz** z Brzozowa, p. **Fijak** z Pietrzykowic, poruszając szereg ciekawych momentów.

Na tem zakończyły się obrady Zjazdu, poczem przewodniczący poseł **Zamorski** poddał pod głosowanie szereg zgłoszonych wniosków i rezolucyj.

Uchwały w sprawach politycznych i gospodarczych.

W sprawach politycznych i gospodarczych uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zjazd Dzielnicowy Związku Ludowo-Narodowego, stojąc niewzruszenie na stanowisku, że Polska musi być państwem narodem, rządzonym przez Polaków, wita z radością projekt ustaw językowych dla szkół, sądów i administracji, ułożony przez komisję rzeczoznawców, jako ważny krok naprzód w kierunku zespolenia Państwa Polskiego i zjednoczenia Kresów polsko-ruskich z całością Państwa, oraz wzywa swoich posłów, ażeby dalej pracowali wytrwale nad rozszerzaniem i pogłębianiem solidarności narodowej między wszystkimi polskimi stronnictwami.

2) W sprawach obecnego przesilenia gospodarczego Zjazd wzywa posłów, ażeby dopilnowali wolnego wywozu produktów tak rolnych, jak fabrycznych, celem osiągnięcia czynnego bilansu płatniczego, tudzież ażeby starali się przyspieszyć przypływ obcych pieniędzy do kraju, zwłaszcza na nowe linje kolejowe i inwestycje.

3) Zjazd wzywa posłów, ażeby dopilnowali przestrzegania prawa przez władze rządowe i zniesienie lichwy pieniężnej, a zarazem zwraca się do społeczeństwa polskiego, aby skoro tylko stosunki poprawią się, zabrało się z największym wysiłkiem do robienia oszczędności.

DYSKUSJA NAD KWESTJĄ PRZESILENIA GOSPODARCZEGO.

W dyskusji nad sprawą przesilenia gospodarczego zabierali głos następujący mówcy: p. **Waygart** z Przemyśla wypowiada przekonanie, że kryzys **gospodarczy**, oprócz tworów powojennych **dotknie też instytucje, powstałe przed wojną**, takie, jak np. Kasy oszczędności, dalej stwierdza, że handel i rękodzieło polskie są w trudnym położeniu z braku kredytu. Mówca ocenia krytycznie działalność Banku Gospodarstwa Krajowego. **P. Janicki** z Przemyśla omawia sprawę **nowej ustawy przemysłowej**, która ma być obecnie uchwalona. Mówca porusza kwestję wolnego wykonywania zawodu. **P. Puzia** domaga się poprawy bytu inwalidów. **P. Bakas** z Dębicy sądzi, że jedynym sposobem zwalczania drożyzny jest wzmoczenie pracy. Tymczasem o tej rzeczy się nie mówi, bo jest to rzeczą niepopularną. **P. Matjasik** z Rzezawy sądzi, że nowe wybory przyniosłyby stronnictwom „ósemki“ i „Piasta“ olbrzymią większość. **P. Stolarski** z Jaworzna polemizuje z p. Bakasem, stwierdzając, że kwestję wzmocnienia pracy należy traktować indywidualnie, odróżniając ciężkie zawody od lekkich. **P. Skowron** z Białej wzywa do popierania prasy narodowej, t. j. „Wieńca-Pszczółki“ oraz „Gońca Krakowskiego“. **P. Marek** z Łodygowic, b. poseł, wyjaśnia, iż nasze ustawodawstwo o czasie pracy nie rozróżnia ciężkiej pracy od lekkiej. Stanowisko takie jest nie do utrzymania i dlatego Związek Ludowo-Narodowy był mu przeciwny, następnie stwierdza, iż ciągle istnieje jeszcze terror strajkowania, a wolność pracy, zagwarantowana konstytucją bywa gwałcona przez bojówki socjalistyczne. Pan **Świrski** **Kazimierz** omawia sprawę wzmocnienia **pracy i oszczędności**, jako głównych dźwigni odrodzenia gospodarczego. Zachęca inteligencję do pracy z ludem w zrzeszeniach gospodarczych.

Po dyskusji zabrał głos jeszcze raz referent, poseł **Kucharski**, dotykając dwóch zwłaszcza kwestji, drożyzny i braku kredytu.

DYSKUSJA NAD SPRAWAMI SAMORZĄDOWEMI.

Referent poseł **Kozłowski** proponuje, aby dyskutować nad każdym punktem zgłoszonej przezeń rezolucji osobno. Przedtem jeszcze zabiera głos p. **Waygart** z Przemyśla i odczytuje rezolucje, jakie uchwaliła wyłoniona z Koła Związku Ludowo-Narodowego w Przemyśle komisja samorządowa z p. burmistrzem **Kostrzewskim** na czele, ze względu na zabezpieczenie interesów polskich w Małopolsce wschodniej.

Następnie przez aklamację zostały przyjęte

ZASADY PRZYSZŁEGO USTROJU SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO W POLSCE

1) Naczelną zasadą ustroju samorządu terytorjalnego w Polsce winien być **narodowy cha-**

rakter państwa polskiego, wpływający zarówno z jego położenia politycznego jak i duch i brzmienia Konstytucji.

2) Ustawy samorządowe winne być jednolite dla całego państwa, nie ramowe, ale szczegółowe. W szczegółowych ustawach mogą być uwzględnione **narodowościowe, kulturalne i gospodarcze różnice pewnych terytoriów, jednak prawa języka polskiego, jako urzędowego, w całym państwie muszą być ustawowo zagwarantowane.**

3) Zgodnie z Konstytucją samorząd musi być ściśle związany z administracją państwową. Przy wyraźnem rozgraniczeniu zleconego i własnego zakresu działania samorząd winien podlegać nadzorowi władz państwowych, względnie organów samorządu wyższego stopnia, tak co do legalności, jak i celowości. Szkolnictwo powszechne nie wchodzi w zakres działania samorządu terytorjalnego.

4) Samorząd w formie trójstopniowej stanowi organiczną całość, przeto samorządy wyższego stopnia winny być emanacją samorządów niższych, a więc wojewódzki powiatowego, a ten gminnego — w drodze wyborów pośrednich.

5) Samorząd wojewódzki winien być wprowadzony stopniowo w różnych dzielnicach Państwa, zależnie od stopnia rozwoju samorządów niższych stopni.

Równolegle z ustawami o samorządzie powinny być uchwalone ustawy o podziale administracyjnym państwa i o związkach celowych.

Po przyjęciu powyższej uchwały zasadniczej Zjazd powziął po dyskusji nad każdym punktem z osobna jednomyślnie poniższe uchwały szczegółowe.

I. W SPRAWIE SAMORZĄDU GMINNEGO WIEJSKIEGO I MIEJSKIEGO.

Ustrój gminy wiejskiej, gmina jednowioskowa, czy zbiorowa. Uchwała: Zjazd aprobuje stanowisko zajęte przez Komisję Administracyjną S jmu, która pozostawiła w poszczególnych dzielnicach stan dotychczasowy. W przyszłości gmina wiejska powinna być jednostką administracyjną zdolną do życia, opartą na historycznych i gospodarczych warunkach, liczącą zależnie od tychże warunków od 2 do 5 tysięcy mieszkańców.

1) **Członkostwo gminne.** Członkostwo gminne winno opierać się na stałym zamieszkanii w danej gminie, conajmniej od roku i wyrażonej przez obywateli dobrej woli, a nie na mechanicznem, przymusowem zarejestrowaniu.

2) **Czynne prawo wyborcze.** 25 lat.

3) **Bierne prawo wyborcze.** 30 lat.

4) **Ordynacja wyborcza.** Pluralność, podział na okręgi, zamiast systemu proporcjonalnego de Hondta, głosowanie na osoby.

5) **Kadencja rad gminnych.** 6 lat.

6) **Zarząd gminy wiejskiej.** Wójt musi umieć czytać i pisać po polsku. Winien być zatwierdzany.

7) **Zarząd gminy miejskiej.** Wzmocnienie władzy magistratu z dopuszczeniem sił fachowych w większych miastach.

8) **Ustrój miast.** Wydzielenie miast z powiatów powinno opierać się na ich kulturalnym i gospodarczym rozwoju, a nie mechanicznie stosowanej zasadzie liczby ludności.

Miasta największe mogą rządzić się na podstawie własnych statutów, zatwierdzonych przez ciała ustawodawcze.

2. W SPRAWIE SAMORZĄDU POWIATOWEGO

Ordynacja wyborcza. Wybory pośrednie przez Radę gminną.

Ustrój powiatu. Podział na okręgi (komisarjaty okręgowe na wzór b. dzielnic pruskiej).

Organizacja wydziałów powiatowych. Przewodniczącym wydziału powiatowego jest starosta. Część członków powinna składać się z sił fachowych.

3. W SPRAWIE SAMORZĄDU WOJEWÓDZKIEGO.

Ordynacja wyborcza. Wybory pośrednie przez Sejmiki powiatowe i Rady miejskie miast wydzielonych.

Organizacja wydziałów wojewódzkich. Przewodniczącym wydziału wojewódzkiego jest wojewoda.

Część członków wydziału wojewódzkiego powinna składać się z fachowców.

Ludowy charakter ruchu wszechpolskiego.

(Dokończenie)

W r. 1896 pisał „Przegląd Wszechpolski“ (str. 75 w art. „Sprawa o patriotyzm“): „W tej warstwie najniższej społeczeństwa (t. j. ludzie wiejskim) drzemie siła niespożyta, nieświadoma dotychczas lub zaledwie do świadomości przychodząca, ale **rzeczywista**, bodaj ze względu na potęgę liczebną... Polityka prawdziwie demokratyczna u nas prowadzona w imię dążeń i interesów ludu, może rozmaite przybierać formy, zmieniać sposoby i środki działania, w miarę potrzeby przerzucać się od rewolucji do ugody i odwrotnie, ale dlatego, że przedstawia **siłę istotną**, narastającą i dochodzącą do świadomości — nigdy **nie może prowadzić** do biernego poddania się, do zwątpienia o przyszłości narodu, **do wyrzeczenia się jego praw narodowych i interesów, jego tradycji historycznej** w poczuciu odrębności i samodzielności utrwalonej“.

A w parę miesięcy później pisał „Przegląd“ (rocz. 1896, str. 459 w art. „Wyzwalanie się ludu“): „(Lud) nie jest już materialem surowym w ręku warstw wyższych — do budowania ojczyzny polskiej, on wie lub czuje bezwiednie, jest **nie tylko przyszłością narodu, ale największą może jedyną jego siłą czynną obecnie**“.

Te dwa wyjątki, z setek zacytowane, dowodzą, jaką wagę przywiązywała Demokracja Narodowa do ludu. Wydawała ona też osobny tygodnik dla ludu „**Polak**“, który był najpoczytniejszym pismem ludowym w b. zab. rosyjskim. Setki dzielnych działaczy przebiegało b. zabór rosyjski, b. zabór pruski, Górny Śląsk, b. Galicję, zakładało związki wśród ludu, rozrzucało polskie książki, krzewiło ducha narodowego u chłopu. Dzięki Dem. Nar. powstało w b. Galicji Towarzystwo Szkoły Ludowej, które objęło akeję oświatową wśród ludu swoje ręce.

Na czele tej akcji stał **Jan Ludwik Popławski, a po jego śmierci Roman Dmowski**. Dzięki działalności stronnictwa demokr.-narodowego masy ludowe zostały polskimi, w szczególności w b. zaborze rosyjskim i pruskim, a w wielkiej części i w b. zab. austriackim. Demokracja Narodowa uratowała też dla Polski Kresy Wschodnie przez to, że poszła i tam z oświatą polską do chłopu. Początki tej pracy istniały jeszcze wtedy, gdy inni, późniejsi działacze, ludzie z innych obozów, **byli jeszcze w pieluszkach**. Blisko 40 lat temu rzucono hasło: „**Lud dla Polski**“ i dzięki temu hasłu — **mamy dziś Polskę**.

Ale dzięki też temu rozumnemu hasłu, rzucenemu przez J. L. Popławskiego i R. Dmowskiego, **obóz Demokracji Narodowej do dziś dnia istnieje potężny i z każdym rokiem rośnie w większą siłę**. W innych narodach, obóz nacjonalistów, tj. ten, który u nas stanowi właśnie Demokrację Narodową, nie jest liczebnie tak mocny, jak w Polsce, chociaż jego hasła mają obecnie wszędzie teraz przewagę. Ale też w innych narodach, jak np. we Francji, czy w Rumunii, nacjonałiści nie zrozumieli, czym jest lud dla narodu. I nie poszli do niego. W Polsce genjalne umysły twórców obozu wszechpolskiego zrozumiały to — i dały też niespożytą siłę obozowi.

Ruch narodowy musi oprzeć się na szerokich masach ludu wiejskiego, gdyż inaczej nie będzie miał tej mocnej postawy, jaką mieć powinien dla dobra narodu. Dziś rozumiał to we Włoszech Mussolini i on też poszukał oparcia w szerokich masach.

W Polsce stało się to dawno. I dlatego z dumą podkreślamy **ludowy charakter naszego obozu** w piękną uroczystość pięćdziesięciolecia najstarszego pisma ludowego, które należy również do rzędu **bojowników o sprawę ludową** i nigdy, ani za życia swego ś. p. ks. Stojałowskiego St., ani obecnie nie sprzeniewierzyło się swojej wielkiej, **narodowej i ludowej idei**, lecz wytrwale i bez przerwy, mimo prześladowań i przeciwności kroczyło szczerze jedną drogą — **dla dobra Polski i ludu**.

Klaudjusz Hrabyk.

Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Ze świata.

ANGLJA.

Czerwony premier angielskiego gabinetu Mac Donald postanowił uspokoić Europę. Po konferencjach z bolszewikami rosyjskimi, które nie powiodły się wcale, postanowił zwołać na 16 lipca b. r. konferencję mocarstw sprzymierzonych do Anglii, na której mianoby usunąć kłótliwe czasowe trudności nie pozwalające współpracować z Niemcami, dopóki kwestja odszkodowania wojennych nie zostałaby ostatecznie załatwiona. Konferencji tej już dziś wrożą niepowodzenie. Odpowiedź niemiecka na ostatnią notę aliantów w sprawie kontroli wojskowej jest wykrętna i bezsprzecznie ujemnie wpłynie na wyniki londyńskiej konferencji. Dzienniki angielskie, omawiając treść odpowiedzi niemieckiej, nie ukrywają faktu, że poza ogólną zgodą na inspekcję wojskową Niemiec, nota nie daje odpowiedzi na pięć ważnych punktów, od wykonania których zależne jest przekazanie czynności komisji w ręce Ligi Narodów. Niektóre dzienniki przedstawiają żywotność tych punktów. Chodzi w nich o to: 1) aby niemiecka organizacja policji przeszła ze systemu wojskowego do zwykłego stanu policji cywilnej; 2) by niemiecki przemysł mający dotychczas charakter wojskowy, przeszedł w pewnych określonych wypadkach do wyrobów pokojowych; 3) by wprowadzono stałe wydawanie materiału wojskowego z zagłębia Ruhry, gdyż ilości tego materiału przekraczają normy przewidziane traktatem; 4) aby przedłożono wszystkie dokumenty wykazujące ilość materiału wojennego posiadanego przez Niemcy w dniu zawieszenia broni, gdyż to pozwoli określić wysokość produkcji tego materiału w czasie wojny i 5) aby Niemcy wprowadziły środki i przepisy, które okazały się niezbędne dla zapobieżenia wwozowi i wywozowi broni i amunicji.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCN.

Po tych szalonych upałach, jakie panowały w czerwcu w Ameryce, przyszedł nagle okres burz i orkanów, który jednak nie wszędzie spowodował za sobą obniżenie temperatury, ale wszędzie wyrządził olbrzymie szkody. Szczególniej Kalifornia poniosła nie dające się obliczyć straty skutkiem burz, jakich nie pamiętają tam najstarsi ludzie. Podobne straty poniosły także miasta: Buffalo, Syracuse, Newark itd. oraz inne, położone w dolinie rzeki Missisipi.

Zbiory są w niektórych okolicach doszczętnie zniszczone, a także kolosalne szkody stwardzono w lasach, gdzie huragan powywracał drzewa z korzeniami na przestrzeni setek kilometrów. Oprócz tego ludność poniosła niemałe straty w budynkach, spalonych przez pożary, powstałe od uderzeń piorunów.

Cleveland nawiedził straszliwy cyklon, który zmiotł z powierzchni ziemi miasto Lorain. Połą-

czenia telegraficzne i telefoniczne są zburzone. W czasie katastrofy trąba powietrzna i oberwanie się chmury zabiła w Lorain 250 osób, a zraniła 1.500.

Lorain jest małym miasteczkiem, liczącym 30 tysięcy mieszkańców. Leży ono obecnie zupełnie w gruzach. Trąba powietrzna objęła obszar 60 mil i sięgała od brzegów jeziora Crie aż do Sanduski. W Lorain, które stanowiło ośrodek trąby powietrznej, szkody wynoszą 12 milionów dolarów. Z Sanduski donoszą, iż dzielnica położona nad wodą, została w zupełności zburzona. Większa liczba osób zabita. Szpitale są przepełnione. Rząd amerykański wysłał liczne oddziały gwardji narodowej. Cyklon przeszedł ponadto nad miastem Elyria, zrównując je z powierzchnią ziemi. Około 300 osób jest zabitych, a 3000 rannych.

NIEMCY.

Ogłoszone w ostatnich dniach w paryskich piśmie wiadomości o sprawozdaniu gen. Nolleta, przewodniczącego międzysojuszniczej Komisji rozbrojenia Niemiec, w sprawie przygotowań wojennych niemieckich oraz o odkryciach francuskiego gen. Degoutte'a w sprawie zamierzonego napadu niemieckich organizacji bojowych na wojska okupacyjne w Zagłębiu Ruhry, utrzymują w ciągłym napięciu nie tylko koła polityczne, ale i cały francuski naród.

„Matin“ podaje ciekawe szczegóły o niemieckich zbrojeniach, otrzymane ze źródeł urzędowych, z których wynika z całą jasnością, że w Niemczech musi być utrzymana ścisła kontrola wojskowa. „Matin“ zajmuje się szczególnie niemieckim przemysłem wojennym. Niemcy nie wydały przynajmniej 20 procent tego materiału, który miały wydać, ale zatrzymały je, pominiwszy już te masy bezwzględnie zatrzymanego materiału wojennego, który był przeznaczony dla Austro-Węgier i Bułgarii. W ciągu ostatnich lat pięciu opracowały Niemcy zupełnie nowy typ uzbrojenia: karabinów, środków pomocniczych, armat, samolotów i gazów. Nawet gdyby w ciągu tych miesięcy, w czasie których odbywała się kontrola wojskowa, nie wytwarzano materiału wojennego, to jednak Niemcy mogą w ciągu 6 miesięcy wytworzyć uzbrojenie dla 50 dywizyj, a w ciągu mniej, aniżeli dalszych 6 miesięcy, uzbrojenie dla dalszych 50 dywizyj. Tak więc najwyżej w ciągu roku mogą Niemcy uzbroić armję, składającą się ze stu dywizyj. To jest opinia najlepszych rzeczoznawców francuskich i belgijskich.

Wedle zupełnie pewnych wiadomości w ciągu ostatnich miesięcy Niemcy rozpoczęli remontować środki wytwórcze dla przemysłu wojennego i cała serja fabrykantów umożliwi im znaczne przybliżenie czasu pełnego uzbrojenia. Ten czas, w którym rząd niemiecki będzie mógł zerwać rokowania ze sprzymierzonymi, zbiegnie się

sądząc ze stanu niemieckiego przemysłu wojennego, z czasem, w którym ma nastąpić opróżnienie pierwszej części strefy okupowanej, t. zn. z dniem 10-go stycznia 1925 roku.

Tą samą sprawą zajmuje się również „Temps“ w artykule pułkownika Reboula, który stwierdza, że Niemcy posiadają dostateczną ilość kadrów, aby powołać pod broń cały naród. Autor artykułu podkreśla konieczność jaknajczujniejszej straży na granicy polskiej oraz w Gdańsku, gdzie w ostatnich czasach, co we Francji śledzą z ogromną uwagą, niemieckie koła szowinistyczne, coraz otwarciej występują przeciwko Polsce i Traktatowi Wersalskiemu. Wielkie wrażenie wywołała w końcu zapowiedź radiostacji w Tours, że ogłosi ona ostatnie sprawozdanie gen. Nolleta za miesiąc maj, które zawiera niezmiernie ciekawe szczegóły o przygotowaniach Niemiec co do ofensywy przeciw Polsce.

Wymiana pożyczki złotej z 1924 r.

Wypuszczona w roku 1922 przez Ministra Skarbu, Jastrzębskiego, 8-procentowa pożyczka złota zostanie zgodnie z uchwałą Rady Ministrów skonwertowaną (wymienioną) na 8-procentową pożyczkę konwersyjną. Konwersja ta nastąpi w sposób następujący: Część obligacyj i kuponów, opiewająca na złote polskie, będzie płatna w równowartości złotego, jako polskiej jednostki monetarnej (sposób obliczenia tej równowartości określi specjalne rozporządzenie Ministra Skarbu), część zaś markową obligacyj wraz z kuponem bieżącym przeliczy się na złote polskie wedle kursu 100 tys. marek 1 złoty, poczem nastąpi przedterminowa spłata tej części w czasie, który określi rozporządzenie Ministra Skarbu.

Pożyczka konwersyjna spłacona będzie na dzień 1 października 1927 r. Procenty od pożyczki w wysokości 8 procent płatne będą w dniu 1 października i 1 kwietnia każdego roku. Obligacje 8-procentowej pożyczki konwersyjnej mają mieć wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo państwowe i będą przyjmowane, jako wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze skarbem Państwa, oraz kaucje, składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o pożyczce konwersyjnej okaże się niebawem.

Nowi prenumeratowie

otrzymać mogą — jak długo zapas starczy — nasz numer jubileuszowy, obejmujący 32 stron i mnóstwo pięknych ilustracji.

Należy wysłać czekiem P. K. O. na konto nr. 400.900 należność kwartalną 1 zł. 20 gr. i zaznaczyć na środkowej części czeku: „nowy prenumerator“.

W ROCZNICĘ BITWY POD GRUNWALDEM.



Królowa Jadwiga
żona Władysława Jagiełły.



Władysław Jagiełło
pogromca Niemców pod Grunwaldem.

Z bitwy pod Grunwaldem.

Bitwa miała iada chwila rozciągnąć się i rozpaść na całej linii, więc polskie chorągwie poczęły śpiewać starą bojową pieśń św. Wojciecha. Sto tysięcy pokrytych żelazem głów podniosło się ku niebu, a ze stu tysięcy piersi wyszedł jeden olbrzymi głos, do grzmotu niebieskiego podobny:

„Boga Rodzica, Dziewica,
Bogiem sławiona, Marja!
U Twego Syna, Gospodzina,
Matko zwolona, Marja,
Ziści nam, spust winam!...
[Kyrje elejson!...“

I wraz moc zstąpiła w ich kości, a serca stały się na śmierć gotowe. Była zaś taka niezmiernie zwycięska siła w tych głosach i w tej pieśni, jakby naprawdę grzmoty zaczęły się rozciągać po niebie. Zadrżały kopje w rękach rycerzy, zadrżały chorągwie i chorągiewki, zadrżało powietrze, zakolebały się gałęzie w boru, echa leśne jęły się odzywać w głębi-

nach i wołać, jakby powtarzać jeziorom i łęgom całej ziemi, jak długa i szeroka:

„Ziści nam spust winam!...
Kyrje elejson!...“

Łoskot, kwik koni, krzyki okropne mieszały się z pieśnią. Ale chwilami krzyki cichły, jakby tym tam ludziom brakło tchu, i w jednej z takich przerw raz jeszcze można było usłyszeć grzmiące głosy:

„Adamie, ty Boży kmieciu,
Ty siedzisz u Boga w wiecu,
Domieści nas, swe dzieci,
Gdzie królują anieli!“

I znów runęło echo po borze: „Kyrje elejson!“

A zaś do polskiego hufca „czelnego“ w którym stali najprzedniejsi rycerze, przypadł jak grom Zyndram z Maszkowic i, ukazawszy ostrzem zbliżającą się chmurę Niemców, zakrzyknął tak doniośnie, że aż konie posiadały w pierwszym szeregu na zadach:

— W nich! Bij!

Więc rycerze, pochyliwszy się na karki końskie i wyciągnawszy przed się włócznie, ruszyli.

Poznańska chorągiew, mająca w znaku orła bez korony, walczyła na śmierć i życie, a arcybiskupia i trzy mazowieckie szły z nią w zawody. Ale i wszystkie inne przesadzały się wzajem w zawziętości i natarczywym męstwie.

Jednakże setki, a potem tysiące rycerzy zaległy z obu stron ziemię, aż wreszcie pod razami zacieklej Polaków poczęła się chwiać niemiecka nawała, gdy w tem zaszło coś takiego, co losy całej bitwy mogły w jednej chwili przewrócić. Oto, wracając z pogoni za Litwą, rozgorzałe i upojone zwycięstwem chorągwie niemieckie uderzyły w bok polskiego skrzydła.

Sądząc, że wszystkie wojaka królewskie rozbite i bitwa stanowczo wygrana, wracały one w wielkich, bezładnych gromadach, z krzykiem i śpiewaniem, gdy nagle ujrzały przed sobą srogą rzeź i Polaków prawie już zwycięskich, ogarniających zastępy niemieckie.

Więc krzyżacy przez chwilę spoglądali ze zdumieniem przez kraty przyłbic na to, co się dzieje, a potem, jak który stał, wbijał koniowi ostrogi w boki i puszczał się w zamęt bojowy.

I tak gromada uderzała po gromadzie, aż wkrótce tysiące ich zwały się na zmózone walką chorągwie polskie. Krzyknęli Niemcy radośnie, widząc przybywającą pomoc, i z nowym zapalem poczęli bić Polaków. Ziemia spłynęła potokami krwi, zachmurzyło się niebo i odezwały się głuche grzmoty, jakby sam Bóg chciał się mieszać między walczących.

A w tem stało się coś jeszcze okropniejszego.

Oto łączący na ziemi krzyżak rozpruł nożem brzuch konia, w którym siedział Marcin z Wrocimowie, trzymający wielką, świętą dla wszystkich wojsk chorągiew krakowską z orłem w koronie. Rumak i jeździec zwalili się nagle, a wraz z nimi zachwiała się i padła chorągiew.

W jednej chwili setki żelaznych ramion wyciągnęło się po nią, a ze wszystkich piersi niemieckich wyrwał się ryk radości, zdawało się, że to koniec, że strach i popłoch ogarnął teraz Polaków, że przychodzi czas klęski, mordy i rzezi, że już uciekających tylko przyjdzie im ścinać i wycinać.

Ale oto czekał ich straszny i krwawy zawód.

Krzyknęli wpawdnie z rozpaczą, jak jeden mąż, wojska polskie na widok upadającej chorągwi, lecz w tym krzyku i w tej rozpaczce był nie strach, ale wściekłość. Rzekłbyś żywy ogień spadł na pancerze. Rzucili się, jak lwy rozżarte ku miejscu najstarszego mężowie z obu armij i — rzekłbyś — burza rozpoczęła się około chorągwi. Ludzie i konie rozbili się w jeden wir potworny, a w tym wirze ramiona, szczękały miecze, warczały topory, zgrzytała stal i żelazo, łoskot, jęki, dziki wrzask wyrzynanych mężów zlały się w jeden przeokropny głos, taki, jakby potępienicy odezwali się nagle z głębi piekła. Wstała kurzawa, a z niej wypadły tylko oślepieni z przerażenia konie bez jeźdźców, z krwawymi oczyma i rozwianymi grzywami.

Lecz trwało to krótko. Ani jeden Niemiec nie wyszedł żywy z tej burzy i po chwili powiała znów nad polskimi zastępami odbita chorągiew. Wiatr poruszył ją, rozwinął, i rozkwitła wspaniale, jak olbrzymi kwiat, jako znak nadziei i gniewu Bożego dla Niemców.

Całe wojsko witało ją z okrzykiem triumfu i uderzyło z taką zapamiętałością, jakby każdej chorągwi przybyło we dwójnasób sił i żołnierzy.



Witold

Wielki książę litewski w bitwie pod Grunwaldem.

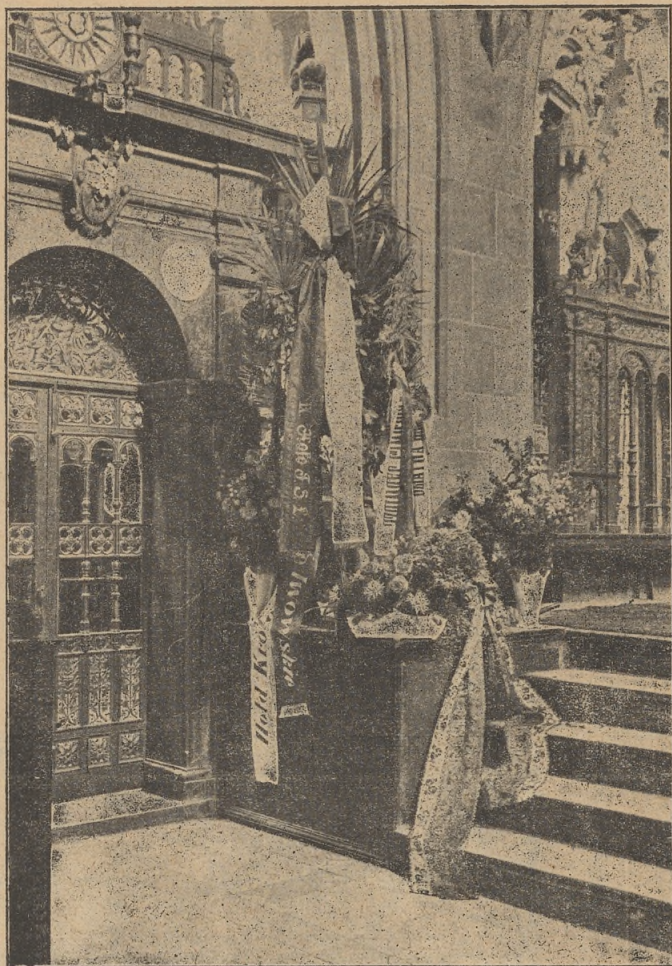
(Z obrazu Jana Matejki).

Lecz wcześniej przed trzecią linią polską, która dotąd nie brała udziału w boju, zjawił się, na rozhu-kanym rumaku, czuwający nad wszystkim i baczny na przebieg bitwy, Zyndram z Maszkowie.

Stało tam wśród polskiej piechoty kilka rot zaciężnych Czechów. Lecz główne siły składały pułki polskie, złożone z konnych, ale nie pancernych, ubogich władyków, z piechoty miejskich i najliczniejszych kmieci, zbrojnych w rohatyny, w ciężkie oyczepy i kosa, osadzone sztorcem na dragach.

— Gotuj się!! gotuj! — wołał ogromnym głosem Zyndram z Maszkowie, przelatując jak błyskawica wzdłuż szeregów.

Grobowiec Królowej Jadwigi na Wawelu.



Na zamieszczonej obok rycinie widzimy ozdobiony mnóstwem wieńców z okazji rocznicy Grunwaldzkiej w r. 1910 **grobowiec Królowej Jadwigi**, mieszczący się, jak wiadomo, przed wielkim ołtarzem Katedry wawelskiej, gdzie ta niezapomniana Królowa posiada także pomnik dłota A. Madejskiego, ustawiony w nawie południowej (prawej).

Przed wielkim ołtarzem tylko płyta w posadzce oznacza miejsce, gdzie spoczywają zwłoki Królowej.



— Gotuj się! — powtórzyli mniejsi przewódcy.

Więc kmiecie, zrozumiałwszy, że przychodzi na nich czas, popierali drągi dzid, cepów i kos o ziemię, i, przeżegnawszy się krzyżem świętym, poczęli popluwać w pracowite, ogromne dłonie.

I dało się słyszeć przez całą linię to złowrogie popluwanie, poczem chwycił każdy broń i nabrał tchu.

W tej chwili przyleciał do Zyndrama pachołek z rozkazem od króla, a on, zwróciwszy się do piechurów, machnął mieczem i zakrzyknął:

— Naprzód!

— Naprzód! ławą! równo! — rozległy się wołania przewódców.

— Bywaj! Na psu braty! W nich!

Ruszyli. By zaś iść krokiem równym i nie łamać szeregów, poczęli wszyscy razem powtarzać:

— Zdro-waś-Ma-ry-ja — ła-skiś peł-na — Pan — z To-bą! I ruszyli, jak powódź. Szły pułki najemne i pachołkowie, kmiecie z Małopolski i Wiel-

kopolski, i Słazacy, którzy przed wojną schronili się do Królestwa, i Mazury z pod Elku, którzy od krzyżaków uciekli. Zajaśniało i rozbłysło od grotów na oszczepach i od kos całe pole.

Aż doszli.

— Bij! — zakrzyknęli dowódcy.

— Uch!

I stęknął każdy, jak krzepki drwał, gdy się pierwszy raz toporem zamachnie, a potem jął walić, ile mu sił i pary w piersiach starczyło.

Wrzask i krzyki wzbily się aż ku niebiosom.

Henryk Sienkiewicz.

Jednajcie nowych prenumeratorów!

Kto zjedna 5 nowych prenumeratorów i prześle od nich przedpłatę za III-ci kwartał po 1 zł. 20, otrzyma jako premję **bezpłatnie kalendarz książkowy na r. 1925.**

KORESPONDENCJE.

TESKNOTA ZA DZWONEM.

Sławicę, pow. Miechów.

O staję od chatki, wśród bujnej zieleni, wiejskiego kościółka wieżyczka się mieni, skąd płynie dla ludzi duchowa pociecha. Stary to kościółek świętego Wojciecha, nie mieści pamiątek, sam skromny, ubogi, lecz dla serca miły, a oku chędogi. Choć się znajdzie srebrny krzyż i kilich złoty, dwie drogie monstrancje misternej roboty, ma ładne sztandary, nowe feretrony, ale najcenniejsze to były tu dzwony... Wojciech zwany „duży“, Jan ma nazwę „mały“, dla obu w tem miejscu brak mi słów pochwały... Kto choćby raz w życiu mógł po srebrnej rosie zmysł słuchu utopić w płynącym odgłosie spiżowego echa sławickiego dzwonu i szept srebrnych dźwięków, płynących do zgonu, kto wśród pól uroczych słuchał tego głosu, był pośród zieleni świętego pokosu, kto w wieczornej ciszy wsłuchiwał się w strumienie spiżowej melodii dziwnie zgranych tonów, ten tylko oceni wartość naszych dzwonów... Niestety... dziś jeno zostały wspomnienia wlokące się tonem żalu, złorzeczenia przeciw tym, co własny dzwon wrogom wydali, tym, którzy dokument hańby podpisali...

Bo oto pod koniec wszechświatowej wojny kościółek nasz obległ austriyak zbrojny. Rozwydrzona banda zdzierecznych niedowiarków, na czele węszących szpiclów i ogarków, po zdobyciu wtargnęła za bramy cmentarza, lecz o dziwo... zgryza nie tknie inwentarza, lecz prędko posyła po dozór kościoła, na który o klucze od wieży zawoła. Członkowie dozoru zziązani przybyli, odemknęli wieżę, rabusiów wpuścili. Smutna wieść niebawem obiegła wieś całą, przed kościółkiem kobiet grono się zebrało, zawodząc w rozpacz o dzwon już spuszczaany. Lecz więcej to smutku, mój bracie kochany, że prezes dozoru krzyknie na matrony: „Hejże, ciemne bydło, rozejść się na strony! — bo was wystrzelają do jednej żołnierze. Rząd dla dobra kraju przeciw dzwonom bierze“. A zwróciwszy język do rabusiów mienia — zda mi się — z współczuciem, mówił z rozczulenia, aby nie zważano na to „ciemne bydło“, co wkoło kościoła z bólu serca szlocha, co duszą i sercem stare dzwony kocha. Wspomnienie tej chwili smutnej czoło chmurzy — austriyak-zdzierca zabrał nam dzwon duży; pomógł mu w tem prezes z członkami dozoru. I nim słońko hoże dobiegło wieczoru, wśród nader przykrego dla serca momentu, podpisy ich dzwigał papier dokumentu dobrowolnej zgody na wydanie dzwonu, który z rąk parafjan doczekał się zgonu...

Lat parę minęło od tej smutnej pory, o której po dziś dzień ranki i wieczory wspominają głosem dzwonka na pacierze... Tak zginął dzwon stary, co lud wzmacniał w wierze, co z wieży kościoła przez długie stulecia rozbrzmiewał dokoła wśród zbóż, traw i kwiecia, wzywając lud wierny do świętych ołtarzy, o którym dziś ze czcią wspominają starzy... Co tyle

pokoleń wychował i przeżył, w grobach do spoczynku snem wiecznym ułożył... A dzisiaj... niestety... tak długo wokoło, spiżu srebrne echo nie płynie przez sioło, ani dni świątecznych nie ogłasza z wieży, o, już serce jego dźwiękiem nie uderzy...

Skończyła się krwawej wiosny zawierucha, lecz we wsi wciąż smutno i pustka brzmi głucha. Za straconym dzwonem wspomnienia się rodzą, ci co dzwon kochali z tęsknotą zawodzą, że nie było w czasie komu radzić złemu, a dziś już zapóźno oponować temu...

Tu muszę nadmienić, bracia czytelnicy, że niema parafji w naszej okolicy, gdzieby podczas wojny dzwon jej zrabowano, więc tylko w Sławicach lekcego wydano. Z podpisem dozoru notatka została, w historii czarną kartę będzie miała. Niewdzięcznych imiona zostaną w pamięci...

A wam to szlachetne i dzielne kobiety, co z otwartą piersią szłyście pod bagnety wrogów, niechaj wdzięczność pokoleń zostanie, żeście łzami zwały dzwonu pożegnanie. Tym, co go wydali, rzucam żalu słowa w tęsknocie za dzwonem.

Franek z pod Miechowa.

ROZWYDRZENIE MŁODZIEŻY MĘSKIEJ PO WSIACH.

Przemysł.

Niema dziś na wsi wesela, żeby na niem nie było bitki; młodzież szuka okazji, aby swoje porachunki wyrównywać. Naturalnie musi sobie najpierw podpić. Trzebaby więc koniecznie pozamykać szynki, bo chociaż one na papierze zniesione, mimo to w każdej wsi dawny karczmarz sprzedaje pokątnie wódkę, a to jest przyczyna owych wybryków młodzieży. Rozluźniły się stosunki i Rady gminne nie tak pilnują godzin policyjnych i nie przestrzegają porządku, jak przed wojną, więc nie dziw, że wybryki coraz częstsze, a że zostają bezkarni, młodzież nabiera coraz więcej animuszu i postępuje w wybrykach.

I choć istnieją stowarzyszenia młodzieży, jednak ona tam niechętnie zagląda, bo tam wódki nie dają, a i rodzice za mało dokładają starań i w ten sposób ta dzikość, nabyta na wojnie, potęguje się jeszcze.

Energiczne jednak zarządzenia Starostwa co do godzin policyjnych, energiczne przypilnowanie zamknięcia wszystkich szynków bez koncesyj, dany policji nakaz ostrego pilnowania tych rzeczy, przywróciły po wsiach porządek.

Trzeba bowiem szczerze powiedzieć, a nie obwiać w bawelnę, choć to w demokratycznych czasach, że nasz chłop i chłopcy więcej szanują władzę i boją się jej, ale tylko wtedy, gdy ta ma silną rękę.

Wybryki młodzieży obecnie to wynik opieszałości naszych władz, niewykonywanie wydanych zarządzeń, a to się mścić będzie, bo ze zdzierzenia młodzieży nie wyniknie nic dobrego dla przyszłości.

Stąd apel do władz kompetentnych; szynki niekoncesjonowane śledzić i zamykać, karząc odpowiednio szynkarzy, wydać polecenie wójtom, aby ci pilnowali godzin policyjnych po wsiach pod osobistą odpowie-

działnością, a wtedy ta młodzież zrozumie, że nie ma żartów i zmięknie jej rura.

Oby to nastąpiło jak najrychlej!

Czytelnik z nad Sanu.

SPROSTOWANIE.

Pruchnik, pow. Jarosław.

W sprawie korespondencji, zamieszczonej w nr. 26 „Wieńca - Pszczółki“, otrzymaliśmy od p. Tomasza Osady, właściciela chrześcijańskiej gospody w Pruchniku wsi następujące sprostowanie na podstawie § 19. ustawy prasowej.

„Nieprawdą jest, że w gminie zmieniło się w ostatnich 4 latach do niepoznania, że niejaki Tomasz Osada dzierżawił od żyda Sohnenbauma karcznię, jakoby był przybłądą i zaczął psuć młodzież, ją rozpijać i był jej powiernikiem i złym doradcą, nieprawdą jest, jakoby w karczmie muzyka i zgorzenie panowały, a w gminie nastał bolszewizm, bandytyzm i anarchja. Nieprawdą jest, że małe dzieci nauczyły się kraść, bo wiedzą, że w karczmie znajdują nabywcę i t. d.“.

Natomiast prawdą jest, że nie jestem przybłądą, lecz obywatelem polskim, od urodzenia zamieszkałym w Pruchniku, względnie w Pruchniku wsi, że od żadnego żyda karcznię nie dzierżawię, lecz jestem właścicielem gospody chrześcijańskiej i mam własną koncesję.

Prawdą jest dalej, że nie rozpijam młodzieży, że takowej żadnych trunków nie podaję, że nie jestem jej powiernikiem ani złym doradcą, prawdą jest dalej, że w mej gospodzie niema ani muzyki, ani zgorzenia, zaś w gminie panuje ład, moralność i spokój, wkońcu prawdą jest, że dzieci do gospody nie przychodzą, i niczego nie pozbywają oraz żadnego nabywcę na jakomeś rzeczy w gospodzie nie mają.

✱

Ponadto otrzymaliśmy poświadczenie z Urzędu gminnego Pruchnika wsi, stwierdzające, że p. Tomasz Osada zachowuje się moralnie, religijnie, wzorowo i nie nagannie i nie był karany ani sądownie ani policyjnie, przepisów ustawy szynkarskiej przestrzega, a muzyk nie urządza, jak tylko za zezwoleniem zwierzchności gminnej.

Przy sposobności zaznaczamy, że wspomniana korespondencja nie pochodzi od żadnego z prenumeratorów „Wieńca-Pszczółki“.

Redakcja.

Medyka.

Ludzka zapaleczywość doprowadziła u nas w Medyce do strasznego morderstwa. Popelniono je w dniu 1 czerwca w okolicznościach następujących. W wymieniony dzień odbywał się u nas festyn urządzony przez Komitet Domu Ludowego, na który chcąc zabawić dodać większego blasku i rozmachu, sprowadzono wojskową muzykę z Przemyśla. I byłoby wszystko pięknie się odbyło ku zadowoleniu ludności, gdyby nie niejaki Rudolf Januszka, plutonowy, który w ciągu zabawy bezustannie bez powodu

wszczynał sprzeczki to z komitetowymi, to z cywilną ludnością. Pod wieczór, gdy orkiestra zbierała się do odejścia, kłótnie doszły już do takiego rozognienia, że Januszka rozpoczął bójkę z gośćmi bawiącymi na festynie. Starania członka komitetu w kierunku uspokojenia Januszka nie odniosły skutku. Rozwścieczony żołnierz dobył bagnetu i w czasie ogólnego zamieszania przebił nim, trafiając w okolicę serca, Piotra Buczaka, stolarza, człowieka niewinnego, nie biorącego udziału w bójce. Nieszczęśliwy Buczak na miejscu wyzionął ducha. Mordercę aresztowano na dworcu kolejowym i odstawiono do Przemyśla. Smutna ta sprawa rozpatrywana będzie przed sądem wojskowym. Ofiara ludzkiej kłótni, tragicznie zmarły s. p. Buczak, cieszył się w Medyce opinią dobrego obywatela i zdolnego rzemieślnika; osierocił żonę i dwoje dzieci.

KTO KOGO UCISKA?

We własnem Państwie nie wolno Polakom ust otwierać.

Tarnów.

Zaszedł tu wypadek, który oburzył opinię publiczną:

Przed kilku dniami rozlepiono na mieście afisze, że dnia 5 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali „Gwiazdy“, Stow. katol. rzemieślników odczyt p. Edwarda Zajączka dyrektora „Rozwoju“ z Łodzi, t. j. „Niebezpieczeństwo żydowskie“. Zaraz po rozlepieniu afiszy, tutejsi żydzi poździerali je tak, że za kilka godzin nie było ani jednego na murach miasta. Gdy mimo to ludność zaczęła się schodzić na odczyt, zastała drzwi od sali zamknięte. Ci, którym odczyt ten był nie na rękę, postarali się o to, by stróżki z kluczem nie można było znaleźć. Nie zjawił się nawet prezes Stowarzyszenia, który salę na odczyt odstąpił. Natomiast zjawiła się policja, która zabroniła przemawiać w myśl tytułu odczytu, zasłaniając się zarządzeniem starosty p. Żulkiewicza.

Ten fakt najlepiej charakteryzuje w jakiej zależności jesteśmy od tych mniejszości narodowych, które zawsze w kraju i zagranicą skarżą się na ucisk. Budzi to naturalne rozgoryczenie wśród ludności, że we własnem Państwie nie mamy wolności słowa, że żydzi robią, co im się podoba, a my nie mamy nawet możliwości uświadomienia ludzi i zwrócenia ich uwagi, w jaką już popadliśmy zależność od żydów.

BACZNOŚĆ!

Dnia 20 lipca b. r. w niedzielę po sumie odbędzie się w Proszowicach w sali Straży Ogniowej zebranie członków Związku Ludowo-Narodowego i zaproszonych gości z okolic Proszowic i południowej części powiatu miechowskiego, na którem posłowie: Józef Matłusz i Tadeusz Tabaczyński, oraz senator Manterys złożą sprawozdanie poselskie. Omawiane będą sprawy bardzo ważne i dlatego wszyscy interesujący się sprawami życia politycznego i narodowego w Polsce powinni licznie przybyć.

Nie zwlekajcie z wysyłką przedpłaty za III-ci kwartał.

Prenumerata za III-ci kwartał b. r. wynosi 1 zł. 20 gr. Najdogodniej i najtaniej jest wysłać pieniądze przy pomocy czeków Pocz. Kasy Oszczędności na

konto Nr. 400.900.

Czyste чеки są do nabycia w każdym Urzędzie pocztowym.

Zwracamy ponownie uwagę, że do Redakcji przychodzi tylko środkowa część czeku, wszelkie tedy informacje, dla nas przeznaczone, należy umieszczać na środkowej części czeku.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ LIPCA

13. Niedziela. Małgorzaty.
14. Poniedziałek. Bonawentury.
15. Wtorek. Henryka.
16. Środa. Andrzeja.
17. Czwartek. Aleksego, Leona.
18. Piątek. Szymona.
19. Sobota. Wincentego i Paulo.
20. Niedziela. Czesława, Hieronima.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia: 16-go lipca.

Ostatnia kwadra: 23-go lipca.

Nów: 30-go lipca.

Z OKAZJI 50-LETNIEGO JUBILEUSZU wydawnictwa „Wienca-Pszczółki“ otrzymaliśmy od naszych licznych Przyjaciół serdeczne życzenia, szczere wyrazy uznania i gorące słowa zachęty do dalszej owocnej pracy.

Za te, tak miłe dla nas objawy, składamy serdeczne „Bóg zapłać!“

Redakcja.

OBLUDA. Krakowski organ Chrz. Dem. „Głos Narodu“ uczcił na swój sposób nasz jubileusz, zamieszczając złośliwy i napastliwy artykuł przeciw Narodowej Demokracji, w czym wyręczył usłudze socjalistyczny „Naprzód“.

Możnaby powiedzieć: „Wybaczenie, albowiem nie wiedzą, co czynią“ — niestety — oni dobrze wiedzą co czynią i tego rodzaju postępowanie stało się u krakowskiego „Faryzejczyka“ metodą.

DAR MIASTA WILNA NA ODNOWIENIE SARKOFAGU STEFANA BATOREGO. Rada miasta Wilna nadesłała Komitetowi odnowienia Katedry Wawelskiej 500 złotych na odnowienie sarkofagu Stefana Batorego, dając piękny dowód czci dla tego wielkiego króla, założyciela wileńskiego uniwersytetu, tak żywo związanego z dziejami Wilna. Za te pieniądze będzie można przeprowadzić naprawę sar-

kofagu i zabezpieczenie go od grożącego mu zniszczenia.

POŻYCZKA DOLAROWA. W dniu 1 lipca b. r. zostały wylosowane następujące numery: po 40.000 dol.: 853.309 i 098.494; po 8000 dol.: 798.733 i 428.767; po 3000 dol.: 442.953 i 178.178. po 1000 dol.: 505.501, 187.066, 276.719, 66.814, 863.614, 47.146, 657.424, 596.358, 581.508 i 93.461; po 100 dol.: 458.636, 206.066, 651.542, 411.916, 955.120, 907.311, 896.217, 514.685, 150.331, 974.033, 160.985, 181.918; 954.786; 462.435; 788.782; 954.458, 124.209 814.008, 372.767, 95.841, 939.713, 889.899, 739.187, 213.607, 174.252, 132.319, 106.387, 255.394, 64.429 i 876.730.

TARG PIĄTKOWY W KRAKOWIE był bardzo ożywiony przy dużym dowozie. Ceny naogół pozostały niezmiennicze, poza cenami paszy, które wykazały tendencję zniżkową. Za nabiał płacono: za 1 kg. masła 5 do 6 milionów, za 1 litr mleka 500—600 tys., za 1 kg. sera do 1.800 tys., jajo 120—150 tys. Ceny owoców wykazały pewną zniżkę.

CENY ZIEMIOPŁODÓW W WARSZAWIE.

W obrotach prywatnych notowano 2 b. m.: za 100 kg. netto w złotych. Franco stacja załad.: pszenica 21—23, żyto 11.67, owies 12.50, jęczmień 14, otręby pszenne 9.50, żytnie 7.50, makuchy lniane 18, rzepakowe 14. Franco Warszawa za 1 kg.: mąka pszena 50% 40—43 gr., żytnia 50% 25—27 gr.

PODWYŻKA KOMORNEGO. Z dniem 1 lipca nastąpiła dalsza podwyżka komornego według norm nowej ustawy o ochronie lokatorów. Podwyżka ta wynosi dalsze 4% czynszu przedwojennego i obowiązować będzie przez kwartał. Od 1 października będzie dalsza podwyżka.

ODSZKODOWANIA ZA STRATY WOJENNE.

Wobec coraz częściej wpływających podań do Min. S. Wojsk. i Min. Skarbu o wypłatę odszkodowań za poniesione straty wojenne lub udzielanie zaliczek na poczet ustalonych przez Kom. szac. strat wojennych, jeden z najświeższych rozkazów wyjaśnia na podstawie porozumienia się z Ministerstwem Skarbu, że Skarb Państwa dla braku podstaw prawnych, odszkodowań za straty wojenne **nie wypłaca**. Wnoszenie zatem podań przez poszkodowanych jest **bezcelowe** i naraża dotyczące osoby na niepotrzebne koszty.

WAŻNA ZMIANA W POBORZE PODATKU GRUNTOWEGO. W przeciwieństwie do innych dzielnic państwa, w których płatnikami pod. gruntowego jest wieś albo gmina, Małopolska pobierała dotychczas podatek gruntowy od swoich płatników przez osobne urzędy, wskutek czego nietylko zatrudniało się nieproduktywnie nadmierną ilość urzędników i inspektorów skarbowych, ale nadto narażało się płatników na stratę czasu i inne trudności połączone z wpłaceniem podatku gruntowego do odległych kas skarbowych. W celu zmniejszania kosztów poboru podatku gruntowego, jakoteż celem ujednolajnienia przepisów w całym państwie, Rada Ministrów uchwiliła drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospoli-

tej przekazać gminom pobór podatku gruntowego za wynagrodzeniem 3% od pobranych na rzecz Skarbu należności. Zarządzenie powyższe uprości nadzwyczaj zawiłą dotychczas manipulację w spłatach tego podatku, oraz przyczyni się do przeprowadzenia znacznych oszczędności administracyjnych, połączonych z poborem tego podatku w byłym zaborze austriackim.

KREDYT W P. K. O. DLA RZEMIOSŁA I DROBNEGO PRZEMYSŁU. Departament Przemysłu Min. Przem. i Handlu podaje do wiadomości zainteresowanych, że Poczta Kasa Oszcz. udziela na wniosek Wydziału Drobного Przemysłu i Rzemiosł Min. Przem. i Handlu, dla rzemiosł i drobnego przemysłu krótkoterminowych (do 3 miesięcy) pożyczek na kapitał obrotowy, za gwarancją bankową. Podania z załącznikami, należycie zaopatrzone w znaczki stemplowe, i zaznaczeniem, że chodzi o kredyt z P. K. O. należy kierować do Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego tego Województwa, w którego okręgu zakład się znajduje.

PODATEK SPADKOWY. Sejmowa Komisja Skarbową przyjęła w drugim czytaniu projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów w ustawie o opodatkowaniu spadków i darowizn. Maksimum wolne od podatku spadkowego przy małżonkach i zastępnym podwyższono z 5 tysięcy złotych na 10 tysięcy.

O TERMINOWĄ WPLATĘ PODATKÓW. Dnia 30 czerwca b. r., to jest w ostatnim dniu terminu dopłaty nadwyżki ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych do kas podatkowych napłynęły takie tłumy, iż nie wszyscy podatnicy mogli być załatwieni. To odkładanie płacenia podatków do ostatniej chwili połączone jest z dotkliwymi stratami: obok straty czasu, niewypłacony w terminie podatek ulega podwyższeniu o pół procent za każdy dzień zwłoki.

W interesie przeto płatników należy nieodkładanie wpłaty podatków do ostatniego dnia, zwłaszcza w miesiącu bieżącym, w którym przypadają terminy płatności podatku majątkowego (do 31 lipca), podatku przemysłowego od obrotu za I-sze półrocze (do 31 lipca) i raty podatku dochodowego od dochodu, zeznanego na rok 1924.

ROZPORZĄDZENIE O LICHWIE KREDYTOWEJ. W nrze 56 Dziennika ustaw ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o lichwie pieniężnej, z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca b. r., według której nie wolno wymawiać sobie i pobierać w stosunkach kredytowych pieniężnych korzyści majątkowych w formie procentu lub w jakiegokolwiek innej formie, przewyższającej 24% od 100 rocznie w gotówce lub w wartości, pod rygorem kary do 4 tygodni, grzywny do 5000 zł., orzeczonej przez sądy pokoju.

BEZROBOCIE W ŁÓDZKIM OKRĘGU PRZEMYSŁOWYM. W ubiegłym tygodniu zamknięto w łódzkim okręgu przemysłowym 17 fabryk, a w 33 fabrykach wymówiono lub zedukowano pracę. Według

urzędowych danych zarejestrowano w Łodzi 46.446 bezrobotnych, w powiecie łódzkim 16.000, w Pabianicach 6000, w Zduńskiej Woli 2000. Wyznaczony przez Ministerjum pracy fundusz zapomogowy 900 milionów w żadnym razie nie starczy na potrzeby bezrobocia, to też bez ogródek można sytuację dzisiejszą określić mianem katastrofalnej.

NOWA KLĘSKA W JAWOROWIE. W noc 1-go lipca wybuchł w Jaworowie wielki pożar, który opłonił kilkadziesiąt zabudowań miasta. Wszelki ratunek był wobec wielkiego rozmiaru ognia i braku środków ratunkowych bezskuteczny. Ofiarą padło 70 zabudowań gospodarczych i budynków. Przyczyna pożaru nieznana.

MONOPOL TYTONIOWY. Min. Skarbu spodziewało się czystego zysku z monopolu tytoniowego w czerwcu 10 milionów złotych, tymczasem 20 pierwszych dni dało już 9 milionów, za cały zaś miesiąc spodziewać się można około 14 milionów. W ten sposób zysk z monopolu pokryje ósmą część ogółu wydatków państwowych.

Jeżeli tytoń daje takie wielkie zyski, dlaczego zarząd monopolu ciągle podwyższa ceny?

NOWY CENNIK TYTONIU ważny od 1 b. m., obliczony w złotych przedstawia się następująco: Sfinks kosztuje 8 i pół grosza, Dames 7 i pół gr., Kalif 7 i pół gr., Egipski 5 gr., Prezydent, Sejmowy i Klub 3 i pół gr., Damski 2 i pół gr., Sport i Pogoń 3 gr., Cowboy 2 gr., Wisła 1 i pół gr. — Tytonie: Kir 6 zł., Xanti 5 zł., najprzedniejszy sułtański 4 zł. 50 gr., macedoński 4 zł., najprzedniejszy turecki 80 gr., przedni turecki 60 gr., średni 48 gr., kresowy 34 gr., przedni fajkowy 22 gr., zwyczajny 16 gr. — Cygara: Havanna 45 gr., Belwedere 40 gr., Wawel 36 gr., Brytanica, Trabuco 26 gr., Kuba 22 gr., Portorico 12 gr., mieszane zagraniczne 10 gr.

REFORMA MONETARNA. Nowe rozporządzenie ustala, że biletami zdawkowymi po 1 i 2 zł. można płacić zobowiązania do 100 zł.

Wymiana biletów zdawkowych poniżej 1 złotego na monety odbywać się będzie w czasie od 1 listopada b. r. do 31 stycznia 1925 r., poczem bilety 1 i 2-złotowe wymieniane będą na monety srebrne.

MONETY SREBRNE. W tych dniach Bank Polski wysłał do Paryża 110 ton (11 wagonów) srebra w monetach obcych, przeznaczonych do wybitia 1 i 2-złotowych sztuk monet. Zaznaczyć należy, że monety mają być bite dla Ministerstwa Skarbu, a nie dla Banku Polskiego, który nie ma obowiązku emisji poniżej 5-złotowych banknotów. Wysyłka wspomnianej ilości srebra dokonana będzie pod kontrolą urzędników Ministerstwa Skarbu i Straży skarbowej.

Ze srebra tego mennica paryska do dnia 1-go września ma wybić 6 milionów monet jedno- i dwuzłotowych, do końca zaś roku około 24 milionów.

Monety srebrne puszczane będą w obieg z początkiem stycznia roku przyszłego, a jednocześnie z tem rozpocznie się wycofywanie biletów zdawkowych jedno- i dwuzłotowych.

FALSZYWE PÓLZŁOTÓWKI. Jednocześnie z wy-

puszczeniem groszowego bilonu na rynek ukazały się fałszywe półzłotówki. Fałszywe pieniądze ludzko są podobne do prawdziwych, różnią się jedynie jasnym odcieniem i są fabrykowane z ołowiu.

NOWY TRANSPORT BILONU NIKLOWEGO. Zawierający 10 milionów sztuk monet wartości 20 groszy i 4 miliony sztuk monet wartości 50 groszy przybywa do Warszawy.

TRANSPORT MONET 1- i 2-GROSZOWYCH. Jak donoszą z Gdańska, statek parowy „Baltara” przywiózł transport monet bitych 1 i 2-groszowych, przeznaczonych dla Polski. Transport ten na kilku samochodach, pod eskortą urzędników policji, przewieziono na dworzec kolejowy, gdzie został załadowany do dwóch wagonów. Wieczorem wagony te, eskortowane przez oficera i kilku policjantów, odjechały do Warszawy. W Tczewie nadzorowanie powyższego transportu monet polskich przejęła polska policja państw. Transportowi towarzyszą dwaj urzędnicy Ministerstwa Skarbu.

WYMIANA NA DROBNE. Aby w obiegu mogła się znaleźć szybko ilość drobnych pieniędzy, t. j. biletów zdawkowych i bilonu, oprócz wypłacania tych pieniędzy przy wymianie marek, Centralna Kasa państwowa, oraz oddziały Banku Polskiego, wymieniają większe banknoty złotowe na bilety zdawkowe i bilon. Aby zaoszczędzić kasjerom liczenia, pożądaną jest zwracanie się o większe ilości drobnych, pakowanych w paczki, woreczki i rolki. Bilety zdawkowe znajdują się w paczkach po 100 sztuk każdego gatunku od 1 grosza do 1 złotego. Bilon zdawkowy znajduje się w woreczkach po 1.000 sztuk.

ODSZKODOWANIE ZA UŻYWANIE WŁASNEJ BIELIZNY W WOJSKU. W myśl rozkazu oddziału I. szt. gen. rekruci rocznika poborowego 1902, zaliczeni do „zapasu”, mają przynieść ze sobą dwa komplety własnej bielizny letniej i dwie pary onucz. Za używanie tych przedmiotów otrzymują oni przy zwolnieniu odszkodowanie pieniężne.

OBERWANIE CHMURY. We wtorek szalała w okolicy Krakowa gwałtowna burza, która poczyniła bardzo wielkie szkody w Niepołomicach, Podgłężu, Kłaju i sąsiednich miejscowościach. Zniszczonych jest szereg mostów, drogi są zamulone i porozrywane. Było też kilka wypadków z ludźmi.

OSTRE STRZELANIE ARTYLERJI. W czasie od 1 do 31 b. m. odbędzie się ostre strzelanie artylerji na terenie następujących gmin w powiecie nowotarskim: Czarny Dunajec, Wróblówka, Rogoźnik, Stare Bystre, Miętustwo, Ciche, Witów, Chochołów, Kaniówka i Podezerwone.

ROZSTRZELANIE BANDYTÓW. Dnia 24 z. m. sąd doraźny w Krzemieńcu skazał na karę śmierci Antoniego Kunickiego, lat 23, niedawno przybyłego do Polski, mieszkańca Starokonstantynowa w Rosji sowieckiej, za nocny napad rabunkowy z 3 spółnikami. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prośbę o ulaskawienie odrzucił. Wyrok wykonano 25 z. m.

POGOTOWIE WOJENNE NIEMIEC. Generał francuski Nollet przedstawił swemu rządowi doku-

menty, z których jasno widać, że Niemcy nie myślą o wykonaniu zobowiązań, wypływających z traktatu wersalskiego. Zbrojenia niemieckie odbywają się potajemnie i w ciągu 6 miesięcy Niemcy będą gotowe do wojny obronnej, gdyby Francja chciała je zmusić do wypełnienia zobowiązań.

AMERYKAŃSCY RABUSIE. Policja w Chicago aresztowała 25 urzędników pocztowych. Podejrzani oni są o udzielenie pomocy przy obrabowaniu pociągu pocztowego na linii Chicago—Milwaukee. Ustalono, iż szkoda przez obrabowanie pociągu wynosi pięć milionów dolarów.

STRASZNA KATASTROFA. Koło Essen w Zagłębiu Ruhry w Niemczech wydarzyła się olbrzymich rozmiarów katastrofa tramwajowa. Wagon tramwajowy, przepełniony robotnikami, wskutek zerwania się hamulca, na skrócie jednej z ulic w pełnym pędzie wyskoczył z szyn i uderzył o mur domu. Zginęło 19 osób, 35 ciężko rannych.

NATURALNA KONSERWACJA ZWŁOK. Pisma włoskie donoszą, że w gminie Ferentillo zaobserwowano rzadkie zjawisko zupełnej konserwacji zwłok. Odkopano tam mianowicie zwłoki dziewczyny, zmarłej przed 14 laty i spoczywające już 19 lat zwłoki pewnego starca. Oczom krewnych, którzy przyszli na cmentarz z niewielkimi skrzynkami, by złożyć do nich szczątki zmarłych, przedstawił się niezwykle widok: zwłoki miały ten sam wygląd, co w dniu ich pogrzebania przed laty. Rodzice dziewczyny popadli w omłnienie, gdy ujrzeli jej uśmiechniętą, jasną oczy. Konserwacja zwłok była tak doskonała, że można było z nich ściągnąć bieliznę śmiertelną i ubrać je w nowe szaty.

Zjawisko to zainteresowało naukowe sfery, które tłumaczą je szczelnym zamknięciem zwłok przed wpływem powietrza.

MORDERSTWO I RABUNEK. Z Sanoka donoszą, że w pobliżu Orzechowej (pow. sanocki) robotnik Nikola Watrol zamordował nożem idącego z dworu starego żyda, Markusa Wolfa, zadając mu cięcie w głowę. Mordercy udało się tylko zrabować zegarek z łańcuszkiem, gdyż w chwili, gdy zabrał się do poszukiwania za pieniędzmi, splonęły go wozy, na których jechali ludzie. Mordercę ujęła policja i odesłała do więzienia.

U NAS INACZEJ. Z Mińska donoszą: Wyższy trybunał Białorusi sowieckiej ogłosił wyrok w sprawie antysowieckiej organizacji szpiegowskiej, która — wedle twierdzenia aktu oskarżenia — rzekomo miała być na usługach sztabu polskiego. Skazano 7 podsądnych na karę śmierci (rozstrzelanie), bez zastosowania amnestji, dwóch małoletnich skazano na dożywotnie więzienie, a resztę na długoterminowe więzienie.

Równocześnie gubernialny trybunał w Winnicy skazał na rozstrzelanie niejakiego Riguleńkę za rzekome prowadzenie pracy szpiegowskiej na polecenie defensywy polskiej.

IMIGRACJA DO AMERYKI. Prezydent Coolidge wydał proklamację, wprowadzającą w życie ustawę imigracyjną. Wedle tej ustawy otrzymuje Polska 5.962 pozwoleń na przyjazd do Ameryki.

NA FUNDUSZ PRASOWY NADEŚLALI: Jan Bolanowski, Rymanów 13 gr., Franciszek Marczak, Łas 14 gr., Szczepan Lis, Kliszów 14 gr., Józef Pękala Kobiernice 20 gr., Jan Dybka, Skołyszyn 20 groszy, Józef Bołnarz, Jasienica Suf. 20 gr., Antoni Leśniak, Stryszawa 20 gr., Stanisław Sanocki, Glinik Pol. 20 groszy, Ks. Stanisław Żmudziński, Jaćmierz 20 gr., Tomasz Sikora, Rzęczków 24 gr., Michał Bieszczad, Łączki Kuch. 25 gr., Jan Sroka, Mała Łąka 30 gr., Henryk Kraus, Jasienica 34 gr., Jan Węgrzyn, Budy Łań. 40 gr., Jan Kasprzyk, Tymbark 45 gr., Antoni Bartnicki, Kraków 50 gr., Antoni Gubała, Rymanów 50 gr., Jan Kapera, Jodłownik 50 gr., Błażej Bednarek, Nowy Sącz 60 gr., Jan Białas, Trzebionka 60 gr., Franciszek Szwed, Pewel 60 gr., Ks. Karol Kreszko, Gorlice 60 gr., Michał Malec, Kaków 60 gr., Piotr Czaderna, Trzeńnica 70 gr., Tomasz Lipień, Limanowa 80 gr., Ignacy Kasperek, Kozy 94 groszy;

Helena Okrucinka, Sułkowice 1 zł., Jan Őwiertnia Odomów 1 zł., Wincenty Mączka, Płaszów 1 zł., Ignacy Holeksa, Rzeszów 1 zł., Franciszek Bąk, Ślemień 1 zł. 20 gr., Jan Marcinek, Rzeszów 1 zł. 20 gr., Józef Potęba, Łańcut 1 zł. 80 gr., Walenty Furdyna, Mezana Dolna 1 zł. 82 gr., Dr. Antoni Surowiecki, Tarnobrzeg 1 zł. 94 gr., Franciszek Brablec, Kraków

2 złote, Józef Gołabek, Rybarzowice 2 złote, Ludwik Flisek, Międzybrodzie Kobiernickie dwa złote, Dr. Marjan Żołędziowski, Koziminy 3 zł., Adolf Chociszewski, Ponice 3 zł. 44 gr., Stanisław Sierotwiński, Kraków 5 złotych.

Odpowiedzi Redakcji.

Walenty Kałandyk, Raclawówka. 3 zł. otrzymaliśmy, ale połowa z tego, co Pan napisał na drugiej stronie czeku, nie doszła do nas. Prosimy więc o zawiadomienie nas kartką, na jaki cel przeznaczona ta kwota. Niejednokrotnie pisaliśmy, że do nas przychodzi tylko środkowa część czeku i tylko na tej części należy pisać wszelkie uwagi czy informacje.

Oświadczenie.

W nrze z 29-go czerwca b. r. i w poprzednich „Lud Katolicki“ zarzuca mi, że zdradziłem narodową demokrację i że występuję przeciw swemu Biskupowi. I jedno i drugie jest prostym kłamstwem. — Do narodowej Demokracji nigdy nie należałem, więc jej zdradzić nie mogłem. Władze stronnictwa mogą zaś zaświadczyć, że pomagałem w wielu sprawach, które nie były czysto partyjnymi. — Przeciw Biskupowi swemu nigdy ani w słowie ani w piśmie publicznie nie występowałem. Zaświadcza uczestnicy wieców i czytelnicy piśm.

Pilzno, w czerwcu.

Ks. H. Weryński.

ROLNICY!

PARCELACJA

ROLNICY!

Dobrostany (folwark Kiertyna) pow. Gródek Jagielloński, około 250 morgów roli i 100 morgów łąk (stawiska), pół godziny koleją od Lwowa, 7 km. od stacji kol. Kamienobród. Gleba urodzajna z domieszką próchnicy. Łatwość nabycia budulec. W okolicy obfite lasy. Przeciętna cena za morg ziemi wynosi 450 złotych polskich. Na miejscu informacji udziela nasz delegat, p. August Węglarz, mieszkający na „Kaczmarach.“

Burty ad Horożanka, w pow. podhajeckim, 14 km. od stacji kolejowej Halicz, przy gościńcu Halicz - Monasterzyska, pszenna gleba. W miejscu kościół i szkoła. Obszar około 100 morgów roli w kulturze. — Cena przeciętna 450 złotych polskich.

Meducha, w pow. stanisławowskim, 7 km. od stacji kolejowej Halicz, gleba pszenna. Obszar około 150 morgów roli. Kościół i szkoła polska na miejscu. Cena przeciętna za morg 450 zł. pol. Informacje na miejscu u dzierżawcy dóbr.

Rakowa, pow. Sambor, 6 km. od stacji kolejowej Nadyby - Wojutyce, około 200 morgów, okolica lesista w miejscu szkoła polska dwuklasowa, obok w kolonii Brześciany kościół rzym.-kat. parafjalny. — Przeciętna cena za morg 500 złotych polskich. Informacje u delegata, p. Jana Rączki, na miejscu.

Kokoszyńce i Kozina, powiat Skalat, 800 morgów roli i 350 mg. lasu 20-letniego, 25 km. od stacji kolejowej Podwoleczyska. Gleba czarnoziem podolski. Budynki: stajnia, dom mieszkalny, budynek murowany, lepianka, dwie gajówki, czworak, część budynku i mury. Cena przeciętna za morg 400 złotych polskich. Informacje u naszego delegata na miejscu

Toustogłowy, pow. Zborów, 1/2 km. od stacji kolej. Zborów, 3 km. od stacji kolej. Jarczowce, 45 morgów, rola (czarnoziem podolski). Przeciętna cena za morg 450 złotych polskich. Wiadomość w Zarządzie dóbr.

Splaty ceny kupna rozkłada się na pół roku i na 1 rok w ratach wedle umowy.

Informacyj pisemnych udziela się za zwrotem porta pocztowego.

BANK ZIEMIAN S. A. we LWOWIE,
ul. Kopernika 4, II p.

Wydawca: St. Rymar. Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Dr. Wł. Swirski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.